

Kilka Wersów do Ludzi

O.S.T.R.

Prawdziwy hardcore dla łódzkich osiedli
Prawdziwy hardcore z bałuckich osiedli
Prawdziwy hardcore dla polskich osiedli
Tak jest aha aha ej (od początku do końca)
Raz dla mych braci, dwa dla bałuckich ulic
Rap - byś nie stracił dna w sieci tarantuli
Świeci świętych blask przeciw przepych mas
Gdzie ty? Grzechy wczas przesył przelicz nam
Potem ochłoń, kwotę pochłoń, bij pan pokłon
Bo nie wpierdalam zwierząt jak Ozzy Osbourne
Znak ♦ ziomy z formą to złodziei ponton
By znać na bieżąco fakt nad ideologią
Strach ♦ ciśnię w oczach, patrzy byś nie opadł
Jak system total pcham życie w blokach
Wspak jak potrafię, trwam, idę, cofam
[Fam?] na etapie gram tam ta ram tam
Tego typu melodii nie mać szczytu euforii
Osiedli, konopi w jednej z posesji Europy
Stwory w maskach powykrzywianych z głupoty

Nie szastam hajsem, szacunek daję matce
Boga mam za władcę, nie konta proroków
Bo mam rap na zawsze, a nie tylko z doskoku

Ludzie dziś nie są tacy sami jak kiedyś
Poukrywani za różnymi maskami
Wstydzą się biedy
Idące w przemyt morale zastąpione
Portale, nalej ziom witaj na reality channel
Zakompleksionych panien, nastawionych na bajer
Wystarczy manewr idziesz panel na panel
Skradzionego wozu
Tylko ty ziom na razie wiesz, że kłamiesz
Powód ♦ zamień słowo zrozumiesz
Co cię różni od innych
Masz władcę Findy ?
Kraju purpurowych singli, same pierwsze rakiety
Jak swego czasu Hingis
Silikon, tapety plus wyeksponowane tyłki
Nadchodzą posiłki, słoma z butów wystaje
Dla wybranki taniec, wieniec róż plus
Porsche Carrer Maniek ma gest ♦ proste
Zakopane zimą, tyle możliwości ile kłamstwo ma imion
Ile wrażliwości w chwili hasło ♦ zaginąć nie wrócić
Ziom spójrz na ludzi, prawda z nimi się kłóci
Ile dałbyś (by) tu nie wrócić eej
To życie ♦ łapiesz?
Kilka wersów do ludzi
Co palą franka jak do skunka szlugi

Nie szastam hajsem, szacunek daję matce
Boga mam za władcę, nie konta proroków
Bo mam rap na zawsze, a nie tylko z doskoku